*Mówię: „Gdybym miał skrzydła jak gołąb,*
*uleciałbym i spoczął;*
*uciekłbym daleko,*
*zamieszkałbym na pustyni”.*

*Prędko bym sobie wyszukał schronienie*
*od wichru i nawałnicy.*
*Rozprosz ich, Panie, rozdziel ich języki,*
*bo przemoc widzę w mieście i niezgodę.*

*Obchodzą je murami w ciągu dnia i nocy,*
*a złość i ucisk są we wnętrzu jego.*
*Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma,*
*nigdy nie dopuści, by zachwiał się sprawiedliwy.*